

Kamila Sarosińska

Od gabinetu osobliwości do muzeum

Rocznik Chojeński 4, 367-372

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OD GABINETU OSOBLIWOŚCI DO MUZEUM

Ludzka ciekawość jest bardzo owocną siłą sprawczą, dzięki której nasza cywilizacja znajduje się w obecnej fazie rozwoju, a co najważniejsze proces jej rozkwitu nie ustaje; ludzkość nie przestaje być głodna wiedzy. Sam Albert Einstein powiedział kiedyś: „nie mam żadnych szczególnych uzdolnień, cechuje mnie tylko niepohamowana ciekawość”. Owa dociekliwość nie jest jednak matką tylko wynalazków. Jej moc pchnęła ludzkość także w całkiem przeciwną stronę, w stronę przeszłości, a dokładniej chęci jej poznania, opisanie, utrwalenia. Najbliższą formą obcowania z historią jest styczność z jej pozostałościami, relikwiami łączącymi duchowość z rzeczywistością, na których odcisnęła swoje piętno pozostawiając ślad dla przyszłych pokoleń, stąd łaknący wiedzy badacze stali się ich zbieraczami, kolekcjonerami osobliwości przeszłości.

Historia ciekawości człowieka sięga epoki paleolitu, skąd znamy pierwsze przejawy zainteresowania przedmiotami w celach nieużytkowych. W północno-zachodniej Tanzanii, obok szczątków *homo habilis*, pochodzących z kultury Olduvai, zgromadzone zostały prymitywne narzędzia kamienne, otoczaki i rozłupce, oraz „bryłka czerwonej ochry i kawałek zielonej lawy”¹. Nie jest to odosobniony przykład, dotyczy to także wyposażenia grobów zróżnicowanych pod względem płci czy pozycji społecznej, co potwierdza poczucie estetyki naszych

* Kamila Sarosińska – studentka historii w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹ K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości*, Warszawa 1996, s. 42.

przodków, a także przywiązanie do rzeczy praktycznie bezużytecznych, lecz stanowiących pewną wartość duchową. Prawdopodobnie symbolika tych prakolekcji związana jest ze sferą wierzeń religijnych. Zdaniem Zdzisława Żygulskiego u Asyryjczyków i Babilończyków tworzenie zbiorów przedmiotów szczególnych „wynikało z motywów bądź to wojenno-trofealnych (głoszenie sławy i potęgi władcy) bądź też z motywów naukowo-badawczych”². Mezopotamskie kolekcje były dostępne dla publiczności, niektóre eksponaty w nich umieszczone posiadały opis dla zwiedzających umieszczony na glinianej tabliczce. W starożytnym Egipcie składano w grobowcach przedmioty codziennego użytku, symbole władzy, najwartościowsze dla zmarłego przedmioty, zaś same ciała poddając mumifikacji czyniono najcenniejszym ze skarbów. Praktyka ta dotyczyła sfery religijnej Egipcjan, ponieważ wierzyli oni w możliwość życia pozagrobowego tylko przy zachowaniu ciała oraz zapewnienia potrzebnych mu do egzystowania rekwizytów, w tym także pożywienia. Bogate wyposażenie egipskich zmarłych w ich miejscu spoczynku miało więc charakter „dramatycznej walki o nieśmiertelność”³.

W czasach antycznych greckie kolekcje prywatne stanowiły pinakoteki będące galeriami obrazów. Najslyniejsza z nich pochodząca z V w. p.n.e. znajdowała się w północno-zachodnim skrzydle Propylejów na Akropolu w Atenach. Starożytni Grecy mieli podobne motywy kolekcjonowania przedmiotów do swych mezopotamskich poprzedników. Funkcję muzeów stanowiły u nich obiekty świątynne, które same w sobie będąc wspaniałym dziełem architektoniczno-rzeźbiarskim wyposażone były w przeróżne bogactwa i osobliwości składane tam w charakterze wotywnym lub częściej dla powodów estetycznych. Niekiedy zbiory przechowywano w podziemnych komorach, jednak większa ich część zawsze była wystawiona na widok publiczny, dzięki czemu każdy mógł je podziwiać, czasem za niewielką opłatą⁴. W obrębie świątyń tworzone także tezaury, skarbcie narodowe, które były przeważnie kolekcjami trofeów, jak delfijski Skarbiec Ateńczyków, na którego tarasie zgromadzono łupy wojenne zdobyte w bitwie pod Maratonem.

W starożytnym Rzymie to właśnie łupy zdobyte w trakcie wypraw wojennych stanowiły podstawę kolekcji prywatnych, których właścicielami byli głównie władcy i wodzowie tacy jak Lukullus, Lucius Cornelius Sulla, Juliusz Cezar czy Caius Verres. Dwie główne cechy zbieraczy rzymskich najlepiej określił Krzysztof Pomian pisząc, iż „pierwszą jest wyniosła pogarda dla użyteczności zgromadzonych przedmiotów, drugą – nieprzerwana rywalizacja”, która jest

² Z. Żygulski Jun., *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982, s. 13.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 15.

nie tyle sprawą bogactwa co honoru⁵. Nie były to jednak kolekcje udostępniane szerokiej publiczności, ewentualnie można je było podziwiać w czasie świąt lub uroczystości. Za panowania cesarzy obiektami stałej ekspozycji dzieł sztuki dostępnych szerokim rzeszom widzów stały się miejsca użyteczności publicznej takie jak place, amfiteatry czy termy.

W średniowieczu, epoce pogardy dla indywidualizmu i sztuki świeckiej wiele z cennych pamiątek przeszłości zostało zniszczonych w czasie podbojów przez nieświadomych barbarzyńców lub fanatycznych obrońców wiary, upatrujących w dziełach nawiązujących do mitologii diabelskie moce. Sama zaś ciekawość ludzka została ograniczona do prawdy objawionej, głoszonej przez kościół. W średniowieczu, podobnie jak to było w czasach Paleolitu, najwięcej kolekcji znajdowano w grobowcach. Największe zasoby posiadał jednak Kościół, który nie tylko poprzez dary był w posiadaniu ogromnych zbiorów skarbów, dzieł sztuki, różnorodnych osobliwości przyrodniczych, których nie udostępniał oglądającym, a które skatalogowane i chronione leżały w skarbcach. Przedmiotami o największej popularności były jednak wówczas wszelkiego rodzaju relikwie, które zbierano i pieczołowicie strzeżono jako talizmany, źródła pomyślności i opieki. Stanowiły je wszystkie przedmioty z którymi święty mógł mieć styczność, a w szczególności szczątki jego ciała. Królowie i ważne osobistości posiadały własne relikwie, czasem całe ich kolekcje. Wierni zaś mogli je zobaczyć w świątyniach, w czasie procesji czy nabożeństw. Funkcję muzealną pełniły w wiekach średnich właśnie kościoły, które wyposażone dobrami fundatorów złożonymi m.in. z darów wotywnych mogły być podziwiane przez rzesze wiernych.

Odrodzenie ciekawości nastąpiło w XV wieku wraz z epoką renesansu i powstaniem nowej grupy ludzi ciekawych – humanistów. Semiofory⁶ zaczęto postrzegać nie tylko jako cenne nabytki, ale także jako przedmioty badań dzięki którym można odkryć na nowo zapomniany w średniowieczu świat starożytności. Gabinety gromadzące głównie przedmioty antyczne, a także różnego rodzaju osobliwości swój początek mają we Włoszech, później w miarę ich popularyzacji formują się w krajach zaalpejskich, zaś „dopiero później, pod wpływem humanistów, kolekcje tego typu pojawiają się na dworach książęcych: Medyceuszy, d’Este, papieży i kardynałów we Włoszech, Macieja Korwina na Węgrzech, królów Francji i Anglii itd.”⁷. Na szczególną uwagę zasługuje rodzina Medyceuszy z Florencji, która dzięki swej aktywnej działalności kolekcjonerskiej stała się wzorem nowożytnego mecenatu artystycznego. Ze względu na swój status ma-

⁵ K. Pomian, dz. cyt., s. 25.

⁶ Tj. przedmioty składające się na kolekcję.

⁷ Tamże, s. 53.

jątkowy mogli sobie pozwolić na nabywanie wielu dzieł sztuki niedostępnych przeciętnemu zbieraczowi. Ich ogromna kolekcja jest zbiorem pięknej biżuterii, gemm, kamei, rzeźb, obrazów, przykładów sztuki złotniczej, zegarów, przyrządów astronomicznych, broni i zbroi, rękopisów. Co ciekawe nie gromadzono wyłącznie szczątków starożytności, lecz coraz większą uwagę poświęcano dziełom współczesnym. W ślad za Medyceuszami także papieże poczęli kształtować swoje kolekcje. Stali się przyjaznymi dla artystów, sprawowali nad wieloma z nich mecenat. Paweł II wznosił Pałac Wenecki i urządził w nim muzeum sztuki starożytnej i bizantyńskiej⁸. Świątynie stawały się uświęconą formą muzeum pełną rzeźb, fresków, obrazów, które miały ukazywać świetność i potęgę Kościoła. Zbiory książęce Montefeltrów w Urbino czy Gonzagów w Sabbionecie stanowiły także kolekcje pełniące funkcje muzealne. Szczególną rolę w kształtowaniu się kolekcjonerstwa odegrał także inny europejski ród mecenasów sztuki – Habsburgowie. Książęta habsburscy posiadali prócz bogato zaopatrzonego skarbcza pokaźną kolekcję sztuki nowoczesnej, broni, monet, osobliwości przyrody. Wybitnymi kolekcjonerami z rodu Habsburgów był Rudolf II, którego zbiory tworzyły systematyczne muzeum łączące sztukę, naturę i wiedzę oraz Karol V, którego zbrojownia dała początek sławnej madryckiej Real Armeria istniejącej do dzisiaj⁹.

Wyjątkowym zjawiskiem czasów odrodzenia ciekawości jest tworzenie własnych kolekcji nie tylko przez osoby zamożne, o wysokiej pozycji społecznej, lecz także przez kupców, myślicieli, podróżników. Gromadzenie przedmiotów i tworzenie gabinetów osobliwości stało się nie tyle wyrazem mody i uznania w szerokim świecie, ale osobistego przeżycia, chęcią zbadania wszechświata i stworzenia jego pomniejszonego modelu na przykładzie własnej kolekcji. Zbieracze dbali o szczególny porządek i ułożenie swoich skarbów, z pietyzmem opisywali je i katalogowali. Do tej szczególnej grupy żyjącej w złotym czasie kolekcjonerstwa należeli we Francji: kardynał Armand Richelieu, kardynał Jules Mazarin¹⁰ czy Jean Baptiste Colbert, zaś w Niemczech na uznanie zasługuje kolekcja Wittelsbachów założona przez bankiera, Jakuba Fugera.

W polskich realiach epoki renesansu przeważały zbiory zachowane niezmiennie od średniowiecza w skarbcach królewskich, na których zasób składały się insygnia królewskie, broń, dary od innych władców czy łupy wojenne. Zmiany nastąpiły za czasów panowania Zygmunta Starego, a kontynuowane były przez Zygmunta Augusta. Zapoczątkowany został wówczas nowy typ kolekcjonerstwa. Władcy nie założyli wprawdzie żadnego obiektu muzealnego, zgromadzili jed-

⁸ Z. Żygulski Jun., dz. cyt., s. 26.

⁹ Tamże, s. 30.

¹⁰ Tamże, s. 28–38.

nak ogromną kolekcję arrasów sprowadzanych z Flandrii, które Zygmunt August zapisał później Rzeczypospolitej¹¹.

W tworzeniu się muzeów jako instytucji publicznych główną rolę pełniły kolekcje prywatne, gdyż to one stanowiły i nadal stanowią podstawowe źródło zdobywania nowych eksponatów, a także organizowania takich twórców jak muzea właśnie. Zanim okrzyknięto „równość” jako jedną z trzech podstawowych wartości międzyludzkich, sztuka była dostępna jedynie zamożnym lub dekorowała kościoły i urzędy. Jednak współczesne muzea nie powstały z niczego, ale przejęły wcześniejsze kolekcje, aby je konsekwentnie rozbudowywać.

Za pierwsze muzeum publiczne, choć dostępne tylko dla grupy uprzywilejowanych osób uznaje się założone w 1753 roku w Anglii British Museum. Jednak prawdziwym przełomem „demokratyzującym” dostęp do dziedzictwa kulturowego uznaje się Rewolucję Francuską. Dzięki dążeniu intelektualistów czasu oświecenia nastąpiło obalenie starych rządów oraz zbudowanie nowych na wzór republiki Rzymskiej. Rodziły się wówczas romantyczne próby ratowania dobytku kulturalnego, koncepcje utworzenia muzeum narodowego Francji. W 1791 roku Bertrand Barniere de Vienzac, członek Komitetu Ocalenia Publicznego złożył petycję o utworzenie muzeum narodowego, a w 1793 roku marzenie stało się rzeczywistością i powstało muzeum o charakterze narodowym, zw. Francuskim, następnie Centralne Muzeum Sztuki w Luwrze, otwarte dla widzów trzy dni w tygodniu. Duże wzbogacenie zbiorów Luwru nastąpiło w czasach napoleońskich. Cesarz Francuzów w trakcie swych podbojów oddawał złupione dzieła do muzeum, jednak po jego klęsce w bitwie pod Waterloo (1815) większość w ten sposób zdobytych eksponatów wróciła do swoich prawowitych właścicieli. Mimo to zasób muzeum stale się powiększał ze względu na dzieła otrzymywane od prywatnych kolekcjonerów sztuki, a także nabywanie przez instytucje kolejnych eksponatów.

Wydarzeniem zasługującym na szczególną uwagę ze względu na jego wartość dla późniejszego rozwoju muzealnictwa było otwarcie Ermitażu w Rosji. Przyczyniła się do tego caryca Katarzyna II, która mawiała wręcz, że wciąż jest głodna sztuki. Nabyła kolekcje Gotzkowskiego, Gaignata, Brühla, Walpolów. Dla pomieszczenia już pokaźnej kolekcji w 1769 roku obok Pałacu Zimowego wzniesiono Mały Ermitaż, co i tak okazało się tylko chwilowym rozwiązaniem dla wciąż rozrastającego się zbioru, więc w 1784 roku wybudowano Wielki Ermitaż, osiem lat później uzupełniony galerią, będącą kopią watykańskich Loggii Rafaela. Niestety budzące podziw muzeum Carycy Katarzyny II dostępne było tylko dla nielicznych uprzywilejowanych osób¹².

¹¹ Tamże, s. 40.

¹² Zdzisław Żygulski Jun., dz. cyt., str. 51–52.

* * *

W dzisiejszych czasach każde większe szanujące się miasto posiada muzeum pełniące rolę łącznika współczesnych z historią, gromadzące obiekty będące symbolami ludzkich dokonań. Każdy z eksponatów jest łącznikiem sfery widzialnej, rzeczywistej „ze światem niewidzialnym, o którym mówią mity, opowieści i historie”¹³. Dzięki kolekcjonerom przeszłości możemy także i my uczestniczyć w owej uczcie duchowej, poznawać własne dzieje, podziwiać te wspaniałości, które stanowiły element czyjegoś gabinetu osobliwości. Warte piedestału i utrwalenia dla potomnych są także, a może nawet bardziej, muzea mniejsze, o charakterze lokalnym, pokazujące konkretny wycinek historii jednej miejscowości, jej mieszkańców zarówno byłych jak i obecnych. Dzięki takim instytucjom przeszłość staje się mniej obca, zaczyna dotyczyć nas samych, gdyż w zbiorach danego regionu zachowane są pozostałości z wydarzeń mających miejsce na ziemi, która obecnie jest naszym domem. Zjawisko świadomości przynależności lokalnej powinno być szczególnie pielęgnowane na terenach do 1945 roku niepolskich, takich jak tzw. Ziemie Odzyskane, które mimo upływu czasu, wciąż traktowane są przez niektórych jak obca własność pod chwilowym zarządem Polski. Stąd wyzwaniem jest nie oswojenie tych ziem i adoptowanie jako równorzędnej części kraju, ale uczynienie tego przy jednoczesnej akceptacji i świadomości historii niemieckiej tego terenu i w oparciu o nią budować świadomość lokalną.

Instytucje muzealne z kolekcji osobliwych przedmiotów wartych uwagi i podziwu stały się także „ośrodkami naukowej edukacji humanistycznej, technicznej i przyrodniczej w najbardziej nowoczesnym ujęciu, są też narzędziami wychowania obywatelskiego, politycznego, etycznego i estetycznego”¹⁴. Jeśli więc muzea jako placówki wychowawcze mają tak ogromny wpływ na społeczeństwo to one właśnie, w wymiarze regionalnym, powinny stać się narzędziem budowania mostu pomiędzy polską teraźniejszością, a niemiecką przeszłością i razem utworzyć z tego naturalne poczucie przynależności do tych ziem z poszanowaniem ich historii oraz pielęgnowaniem jej jako własnego dziedzictwa.

¹³ K. Pomian, dz. cyt., s. 38.

¹⁴ Zdzisław Żygulski Jun., dz. cyt., s. 185.